MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH

DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY

WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

1. SPRAWY POLSKIE.

2. ZAGADNIENIA OGÓLNE.

3. NOTATKI I INFORMACJE.

Nr. 45. Warszawa, dnia 24. lutego 1928 r.

P R Z E G L A D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J .

/B i u l e t y n   c o d z i e n n y/.

Nr.45. Warszawa, dnia 24.lutego 1928 r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E .

WALORYZACJA CEŁ.

TRIBUNA /Praga/ z 22/2. pisze znów w art.wst. "Polska pseudowaloryzacja" o nowem rozporządzeniu celnego rządu polskiego i ubolewa, że podczas, gdy mężowie stanu i dyplomaci mozolą się nad zagadką, jak ostatecznie uchwycić problem rozbrojenia, Europa zaprowadzà pod względem gospodarczym gwałtowne zbrojenia. Polska zaprowadziła podwyżkę ceł przywozowych pod nazwą waloryzacji. Francja i Anglja czynią mniej więcej to samo pod innym pretekstem. Znów spotyka się zarzut ostatniej antypolskiej kampanji prasowej: tak skwapliwie nadużywany, że Polska i Francja podczas międzynarogowej komisji gospodarczej w Genewie oświadczyły się teoretycznie ze wszelkiemi zasadami, wyzwalającemi życie gospodarcze z pod zakusów i ograniczeń, ale w praktyce postępują wręcz przeciwnie. Polska zaskoczyła obecnie - zdaniem pisma - cały świat waloryzacją celną. Rząd praski zawarł z Polską umowę handlową, która odbiera Warszawie prawo jednostronnej zmiany stawek celnych. Polski postępek jest klasycznym przykładem anarchji międzynarodowej w ostatniej chwili. Gospodarcza równowaga - pisze dziennik - między obiema republikami i bez tego wielce chwiejna, została zachwiana systemem kontyngentowym oraz szykanami dowozowemi.

PRAGER TAGEBLATT z 20/2. występuje przeciwko Polsce pod tytułem "Ruch przeciw Polsce". Pierwszy artykuł odzwierciadla prądy, panujące wśród niemieckiego związku przemysłowców czechosłowackich./Deutscher Hauptverband der Industrie/. Art. twierdzi, że rezolucja Komitetu handlowego światowej konferencji gospodarczej w Genewie w r.1927. zwrócona była głównie przeciwko polskiej polityce handlowej, której udowodniono wówczas na karcie plastycznej, że chroni się najwyższym pasmem fortyfikacji celno-prohibicyjnej. Czechosłowacja kroczy po drodze stanowczego porzucenia ceł ochronnych. Polska zaś idzie drogą wręcz przeciwną. Procentowo zróżniczkowanie podwyżki podstaw dla taryfy celnej zmienia zasadniczo możliwości przyszłego dowozu do Polski, ponieważ odbiorcy polscy uciekają przed towarem czeskim, dotkniętym 72%-ową podwyżką i zanawiać będą surowce, objęte tylko 30%-ową waloryzacją.

Te możliwości zagrażają zasadniczem przesunięciem na całym rynku eksportowym Czechosłowacji, zainteresowanym w handlu z Polską. Najważniejsze artykuły wywozowe objęte są najwyższą stawką waloryzacyjną.

Polska uprawia brutalną polityką w handlu zagranicznym i nie odróżnia przyjaciela od wroga, Byle dopiąć celu, jaki przyświeca ministrom: handlu i finansów.

W związku z tem oświadczeniem zapowiada dziennik w najbliższych dniach wspólną konferencję przedstawicieli wszystkich gałęzi przemysłu, celem zajęcia wspólnego stanowiska i jeszcze jednej interwencji u rządu.

IBIDEM. Karol Ulig pisze, że istotnym powodem, dla którego chwycono się w Polsce waloryzacji ceł nie jest ani ochrona rodzimej produkcji, ani przygotowania do ostatecznego załatwienia umowy handlowej z Niemcami, lecz brak wystarczającej ilości walut zagranicznych na zakup surowców i zapotrzebowanie towarów obcych, wywołane konjunkturą w Polsce. Bilans handlowy Polski jest od dłuższego czasu pasywny, a to wyrwało dziurę w polskim bilansie płatniczym. Dziurę wprawdzie mniejszą, niż np.w Niemczech, ale Polsce znacznie trudniej załatać ją zagranicznemi kapitałami, niż Niemcom, ponieważ zagraniczny kapitał otrzymują Niemcy w każdej chwili, podczas gdy Polska uzyskuje kredyty z wielkimi trudnościami. Waloryzacja jednak jest bronią obosieczną, albowiem musi ona wywołać represję. Zamiast waloryzacji powinna Polska ogłosić, że chwyci się najostrzejszych środków celem zabezpieczenia kapitałów zagranicznych, oraz pomyśleć raczej o ubezpieczeniu kredytów importowych, niż eksportowych.

NEUES WIENER TAGEBLATT z 22/2. donosi, że przedstawiciel austrjackiego ministerstwa handlu uda się prawdopodobnie do Warszawy, celem rokowania tam w sprawie podwyżki ceł.

NEUE FREIE PRESSE z 20/2. zamieszcza widocznie inspirowany komunikat tej treści: "Wobec tego, że waloryzacja ceł polskich była już oddawna zapowiedziana, rząd austrjacki wdrożył od pewnego czasu rokowania z rządem polskim w celu złagodzenia o ile możności ujemnych skutków podwyżki ceł dla eksportu austrjackiego, biorąc pod uwagę nie kontyngenty, lecz same stawki celne. Jak słychać, rząd austrjacki będzie dążył do rychłego podjęcia także i rokowań celnych.

POLSKA-LITWA.

LIETUVOS AIDAS z 18/2. w sposób następujący ocenia notę polską:"Zamiast odpowiedzi na wyraźne kwestje, poruszone przez nasz rząd, nota w tonie niezwykle szorstkim stawia kwestję,która nietylko dla Litwy, lecz i dla całego świata jest jasną. Wobec tak zawiłego dokumentu zagranicznej polityki, jaką jest nota polska, nasuwa się pytanie, w jakim celu mógł Piłsudski przesyłać obecnie tę notę Litwie. Jasnem jest dla nas, iż przyczyny tego należy szukać w wewnętrznej polityce polskiej. Kampanja wyborcza do sejmu wyraźnie przechyliła się na niekorzyść Piłsudskiego. Być może, chcąc wzmocnić rozgłos swej rycerskiej odwagi, Piłsudski polecił zredagować tę stanowczą, lecz całkiem niemądrą notę. Obecnie staje się dla nas jasnem, że sytuacja Zaleskiego w rządzie Piłsudskiego stała się znacznie trudniejsza. Jak ułożą się dalej stosunki między nim a Piłsudskim, tymczasem nie wiemy. Jednakże już dzisiaj można stwierdzić, że wysyłanie takich not bynajmniej nie prowadzi do polepszenia stosunków polsko-litewskich, a natomiast psuje je.

IBIDEM z 19/2. W art."Po uroczystościach" nawiązuje do tego, że Francja nie przesłała życzeń Litwie w dniu 16.lutego i że prezydentowi Smetonie złożył gratulacje tylko pełno-

mocny minister Francji, i pisze: "Takie wyodrębnienie się Francji z szeregu linji wielkich mocarstw sprawia wrażenie, że Litwa nie jest dla niej pożądanym członkiem rodziny państw, ponieważ jest przeszkodą dla Polski, chcącej pochłonąć nasz naród. Widocznie Francja chce uczynić z Litwy ofiarę ad majorem gloriam Poloniae. Takiego wrażenia trudno nam się pozbyć głównie dlatego, że Francja od samego ogłoszenia naszej niepodległości w naszych stosunkach z Polską zawsze i wszędzie popierała tę ostatnią i była nam przeciwna. I obecnie w prasie francuskiej dobre słowo o Litwie stanowi wyjątek. Zle zaś pisać o niej jest nakazem. Litwini są tacy, litwini są owacy - najlepiej byłoby, aby litwini, połączywszy się z Polską, całkowicie się z nią zespolili.

Dziennik dodaje w końcu: "Wynika stąd, iż Francja, jak gdyby nie życzyła sobie dobrych stosunków z Litwą, że woli ona na wschodzie Europy ofiarować wszystko na rzecz Polski, nawet, gdy ofiary tej nie wymaga bezpośredni interes Francji.

THE SUNDEY TIMES z 19/2. zamieszcza art.Matensiego o państwach bałtyckich z okazji 10-ej rocznicy niepodległości tych państw. Omawiając stosunki między Polską i Litwą, autor pisze, że zabranie Wilna przez polaków i usankcjonowanie tego przez Radę Ambasadorów, jest dla Litwy tem, czem była utrata Alzacji i Lotaryngji dla Francji. Litwini twierdzą, że Wilno jest ich stolicą. Ci, którzy wyobrażają sobie - pisze dalej autor - iż giest Marsz.Piłsudskiego w Genewie położył kres temu problematowi, mają jeszcze wiele do nauczenia się. Woldemaras świetny lingwista i profesor, posługuje się swemi zdolnościami dyalektycznemi, by nie sopuścić do wybuchu oburzenia opinji publicznej. Kwestja wileńska jest nadal tlącą iskrą nad Bałtykiem, jeżeli nie będą przedsięwzięte kroki ostrożności, może ona wzniecić pożar, który rozszerzy się na szereg państw.

SATURDEY REVIEW z 18/2.pisze, że Waldemaras, dyktator Litwy, probuje znaleźć pretekst do odroczenia dyskusji z Polską, wobec czego otrzymał dość ostrą notę od polskiego ministra spraw zagranicznych. Prowizoryczny porządek dzienny zebrania Rady Ligi, unika wszelkich wzmianek, dotyczących granicy polsko-litewskiej. Lecz gdyby w czasie konfliktu musiała być poruszona przez Chamberlaina i jego kolegów w Genewie, to Woldemaras napróżno będzie szukał resztek sympatji dla swego kraju, wywołany w całym świecie przez okupację Wilna. Autor pisze, że najwyższy czas, by Litwa zdała sobie sprawę, że naród nie zwiększa szans utrzymania swej wolności przez stałe zajmowanie zuchwałego stanowiska nietylko wobec potężnego sąsiada, lecz innych członków Ligi.

WESTER MORNING NEWS and MERCURY z 15/2. W art.o stosunkach polsko-litewskich podkreśla, że bynajmniej nie jest to tylko konflikt pomiędzy dwoma narodami, który resztę Europy może ignorować. Są pewne niepokojące oznaki, że może się on stać wielkiem niebezpieczeństwem w niedalekiej przyszłości. Jest wielkiem pytaniem, czy Woldemaras ujawnia tylko swoją megalomanję - co jest zupełnie możliwe -, czy też - jak to niektórzy podejrzewają - pewne państwa używają Litwy jako pionka dla przeciwstawienia się Polsce i grożenia pokojowi Europy.

BERLINER TAGEBLATT z 22/2. Kor. z Kowna podaje za Judische Stimme wywiad z premjerem Woldemarasem, w którym ten zwrócił uwagę na ostry ton noty polskiej, otrzymanej przez rząd litewski już po ogłoszeniu jej w prasie.

Co się tyczy odpowiedzi na notę polską, Woldemaras oświadczył, że będzie ona w najbliższych dniach wysłana i że będzie utrzymana w tonie uprzejmym. Premjer litewski zarzuca Polsce, że nie dała wyraźnej odpowiedzi np.w sprawie udziału

przedstawiciela Ligi Nar. przy rokowaniach polsko-litewskich. Woldemaras nie wybiera się do Genewy na sesję marcową, albowiem jego obecność nie jest tam koniecznie potrzebna. Ponadto oświadczył Woldemaras, że traktat arbitrażowy z Niemcami będzie ratyfikowany przez prezydenta Smetonę. Fakt nienadesłania przez Francję życzeń z powodu 10-lecia istnienia państwa litewskiego tłumaczy sobie tem, że Francja patrzy na Litwę przez polskie okulary.

ALGEMEEN HANDELSBLAD z 20/2. powtarza pokrótce zasadnicze punkty noty polskiej i powiada: Należy uznać, że inna opinja o celach pośrednictwa Rady Ligi nie jest możliwa. Pismo powiada, że Waldemaras jednak pragnie uchylić się od rokowań na podstawie status quo i dlatego min.Zaleski żąda wyraźnej odpowiedzi. Cytując niedawny wywiad Waldemarasa, pismo powiada: "Im bardziej Polska okazuje się przyjazną, tem bardziej Litwa okazuje nieufność." - Pismo konkluduje, że przez stanowisko Woldemarasa, nie zbliżono się ani o krok do pojednania, które uważano w grudniu przez uścisk dłoni Marsz.Piłsudskiego i Woldemarasa za fakt dokonany.

DE TELEGRAAF z 20/2. prócz znanego artykułu zamieszcza karykaturę polityczną Raemaekersa, przedstawiającą ministra Zaleskiego naciérającego uszu Woldemarasowi, jako uczniakowi. Zacytowany jest ustęp z ostatniej noty polskiej, a pod rysunkiem powiedziane: "Czy skończyło się już to wykręcanie się od zobowiązań, przyjętych w Genewie? Tak, czy nie?".

POLSKA-NIEMCY.

BERLINER BOERSEN-COURRIER z 23/2. Kor. z Warszawy pisze, że polskie ministerstwo przemysłu i handlu opracowało już statut izb handlowych polsko-niemieckich, które będą powołane do życiu po zawarciu traktatu handlowego z Niemcami. Powstać one mają w Warszawie, Poznaniu i Krakowie.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 23/2. zamieszcza art.wst. bijący na alarm z powodu groźby powodzi na terenach niemieckich wzdłuż prawego brzegu Wisły. Art. przypomina katastrofę starogardzką i twierdzi, że kolejarze niemieccy na rok przedtem zapowiadali już tę katastrofę z powodu niedbałego utrzymania linij przez władze polskie. Autor zaznacza, że obecny stan zaniedbania wałów nadwiślańskich, o które władze polskie na prawej stronie Wisły niedosyć się troszczą, wytwarza groźną sytuację dla ludności niemieckiej, która przez nikogo nie jest obecnie broniona przed powodzią. Artykuł obfituje w zwroty o tak zw.Polnische Wirtschaft i oświadcza, że koniecznem jest częste uderzanie na alarm, aby zwrócić uwagę świata na nieznośną sytuację graniczną, dzięki której władze niemieckie nie mogą nic uczynić dla obrony swoich własnych obywateli przed katastrofą.

SPRAWA BEZPIECZENSTWA.

L'ECHO DE PARIS z 22/2.zamieszcza w związku z rozpoczęciem obrad Komitetu Bezpieczeństwa art.Pertinaxa, który pisze m.in., iż w czasie teoretecznych dyskusyj w tych ważnych kwestjach Rada będzie usiłowała zająć się zagadnieniami konkretnemi, niepokojącemi obecnie Europę. Konflikt polsko-litewski jest tylko pozornie załatwiony. We wzajemnych stosunkach obu państw nie nastąpiło żadne odprężenie i Rada zmuszona będzie zająć się ponownie tą sprawą, aby zapobiec jej niebezpiecznemu rozwojowi.

W dodatku nowa kwestja wynikła od czasu ostatniej sesji grudniowej, a mianowicie sprawa transportu materjału wojennego do Węgier wbrew postanowieniom traktatu wersalskiego. Rada będzie zapewne wobec tego musiała skonstatować, że przepisy, zredagowane między rokiem 1924 a 1926 w związku z wykonaniem prawa o inwestygacji, są chaotyczne i nieskuteczne. Jedynym następstwem złożenia memorjału w tej sprawie przez państwa małej Ententy, będzie tylko wzrost jej próżności.

LE QUOTIDIEN z 19/2. V.Vivier pisze w art. omawiającym politykę zagraniczną Włoch, iż w ostatnich czasach stała się ona bardziej umiarkowaną - być może, na skutek rad któregoś z wielkich mocarstw. Jednakże niektóre państwa, sąsiadujące z Włochami żywią w dalszym ciągu urazy do gabinetu rzymskiego. Dawniej Włochy miały pretensje z powodu germanizowania południowego Tyrolu, obecnie Austrja uskarża się na systematyczne propagowanie wpływów włoskich w tym kraju, co znalazło wyraz w ostatniem przemówieniu kanclerza Seipla, który zaznaczył, że tego rodzaju taktyka stoi na przeszkodzie rozwojowi dobrych stosunków między Wiedniem a Rzymem. Również w ostatnich czasach parlament zajmował się możliwością wojny między Włochami a Jugosławją. Jest to dowodem jak zakorzenione są niepokoje w rejonie alpejskim. Pertraktacje włosko-jugosłowiańskie zostały zaledwie rozpoczęte. Zostały one przerwane wskutek kryzysu w Belgradzie. Zdaje się jednak, że Włochy nie zdradzają najmniejszego zapału do ich wznowienia. Tymczasem pokój w tej części Europy - jeśli nie pokój powszechny - zależy od postępu tych rokowań.

IBIDEM z 20/2. P.Bertrand cytując artykuł Lausann'a /Patrz Biul.Nr.43/ który dowodzi potrzeby ograniczenia zasady wolności mórz, pisze, że potrzebę tę uznaje również Liga Narodów i będzie się starała przeprowadzić to ograniczenia jakkolwiek akcja tego rodzaju ma małe widoki powodzenia. Są jednak jeszcze inne względy, które winny być wzięte pod uwagę. Stany Zjednoczone są szczere w swojem oświadczeniu, iż nie chcą one mieć środków wojny, lecz środki obrony. Niestety, sprowadza się to ostatecznie do jednego. Ze względu na to, że pierwsze lata ostatniej wojny były okresem stałych konfliktów, po części nawet niebezpiecznych między Londynem a Waszyngtonem' Stany Zjednoczone dążą obecnie do przewagi na morzu, co wobec planu Coolidge'a w zakresie rozbudowy floty jest kwestją niewielu lat. Gdyby jednak na chwilę przypuścić, że Stany Zjednoczone posiadały przewagę na morzu już podczas wojny, to mogłoby to wpłynąć na zmianę całej historji świata, gdyż zajęłyby one odpowiednie dla siebie stanowisko jeszcze przed zatopieniem Lusitanji. Pod pretekstem obrony wolności mórz rzuciłyby one swoją flotę przeciwko flocie angielskiej i według ich mniemania byłyby ją zniszczyły. Bertrand zauważa, iż należy przyznać, że tego rodzaju perspektywy nie bą bynajmniej zachęcające na przyszłość. W dodatku posiadający przewagę, ma zawsze ochotę z nich skorzystać.

THE DAILY HERALD z 22/2. Kor. z Genewy omawiając mowę Benesza w Komisji bezpieczeństwa, pisze, że miała ona na celu zadowolenie wszystkich. Lord Cushendun największy nacisk położył na rozszerzenie traktatów lokarneńskich. Autor pisze, że niektórzy słuchacze, podczas mowy lorda Cuhenduna musieli sobie przypomnieć mowę Coolidge'a na otwarciu konferencji w Havannie, której należało słuchać z pewnym humorem.

THE MANCHESTER GUARDIAN z 20/2. W art.wst. zastanawiając się nad kwestją bezpieczeństwa przewiduje, że prace Komisji nie będą zbyt łatwe.

THE CHRISTIAN SCIENCE MONITOR z 6/2. poświęca art. redak. podpisaniu traktatu francusko-amerykańskiego, utrzymując, że teatralny pozór tych zabiegów nabiera znaczenia przez to, że dokument ten jest raczej rękojmią przyjaźni, niż układem prawnym wykluczającym wojnę, dlatego też zastrzeżenia w nim poczynione przez Stany Zjednoczone co do doktryny Monroego i praw Francji, jako członka Ligi Narodów, nie mają wielkiego znaczenia.
Podpisanie traktatu arbitrażowego w 150-letnią rocznicę przyjaźni między Francją a 13 walczącemi kolonjami, jest wspaniałym gestem w kierunku zagwarantowania pokoju i zniesienia wojny.

VOSSISCHE ZEITUNG z 23/2. W art. wst. pisze Oertzen o sprawie bezpieczeństwa i podkreśla, że statut Ligi Nar. powinien być najlepszem rozwiązaniem tej sprawy, a jeżeli nim nie jest, to każde inne rozwiązanie może być w teorji dobre, ale również do niczego nie doprowadzi, jeżeli będzie niewykonalne. Koło błędne, wytworzone przez wiązanie bezpieczeństwa z rozbrojeniem, zupełnie komplikuje tę sprawę, gdyż zawsze pod koniec dyskusji dochodzi się do tego samego punktu, z którego się wyszło. Autor jest zdania, że podtrzymywanie takiej dyskusji jest przeciwieństwem bezpieczeństwa, wytwarza bowiem nieufność i zagraża katastrofą, której nie zapobiegnie ani Liga Nar., ani jakikolwiek mądry system bezpieczeństwa ogólnego. Autor dowodzi dalej, że francuski system bezpieczeństwa bynajmniej nie zabezpieczy pokoju europejskiego i podnosi, że może tego dokonać tylko zaufanie wzajemne. Przyjaciele pokoju wolni od balastu nacjonalistycznego, mogą się porozumieć i porozumieją się, ale nie można uprawiać polityki pokojowej przy pomocy zamiarów wojennych, a też przy pomocy takich ludzi, którzy czynią zastrzeżenia choćby tylko ze względów taktycznych.

TAEGLICHE RUNDSCHAU z 23/2. pisze, że w związku z rokowaniami w spr. bezpieczeństwa, koła miarodajne spowodowały obliczenie wielkości terytorjum niemieckiego, mającego podlegać demilitaryzacji. Obejmowałoby ono 55.512 kilometrów kwadr. tj. 11 % w całości Niemiec i 14,177.868 mieszkańców, tj. 23,3 % ogółu ludności.

3. N O T A T K I   I   I N F O R M A C J E .

THE MANCHESTER GUARDIAN z 20/2. zamieszcza obszerny art. swego specj. koresp. z Wilna, który z wielkiem uznaniem wypowiada się o pracy Osterwy, oraz całego zespołu teatru "Reduta". Autor pisze, że Osterwa, przenosząc swój teatr do Wilna, kierował się również i względami patrjotycznemi, a mianowicie chodziło mu o stwierdzenie w Wilnie - tem spornem mieście, które jest jednocześnie jednem z najdawniejszych ośrodków kultury polskiej - trwałość żywotności tej kultury.

THE DAILY TELEGRAPH z 21/2. Kor. dypl. wymienia kandydatów na stanowisko ambasadora Anglji w Berlinie i pisze, że w kołach dypl. mówią, że zapewne sir Horace Rumbold z Madrytu obejmie to stanowisko. Wymieniane były również nazwiska Sir Ronald Grahama, ambas. w Rzymie, Sir Georg Grahama w Brukseli, oraz Sir Miles Lampsona, ministra pełnomocnego Anglji w Pekinie.

LA TRIBUNA z 17/2. dowiaduje się, że komisarze ludowi w Moskwie są zakłopotani przyjazdem króla Afganistanu, nie wiedząc jak wytłumaczyć narodowi uroczystości na cześć Monarchy absolutnego. Cziczerin i Litwinow mianowali Komisję do wystudjowania ceremonjału. Mieszkający w Rosji hindusi zamierzają podać do króla prośbę, aby dopomógł Indjom do zrzucenia jarzma brytyjskiego.